

Współczesna Czechosłowacja

PRZEGLĄD OSTATNICH WYDARZEŃ

Nowe zarządzenia aprowizacyjne. Na posiedzeniu plenarnym KC KSC w dniach 26 i 27 czerwca oraz na posiedzeniu rządu w dniu 30 czerwca omawiano przede wszystkim sytuację w rolnictwie czechosłowackim i związaną z tym sytuację aprowizacyjną. Główne zagadnienia aprowizacji referował na posiedzeniu KC J. Frank. Wskazał on na przyczyny trudności aprowizacyjnych na wolnym rynku mięsnym; najważniejszą przyczyną jest tu szybki wzrost spożycia tak mięsa, jak i innych artykułów, któremu nie dotrzymuje kroku wzrost produkcji rolnej, opóźniony na skutek zacofanego, rozdrobnionego charakteru czechosłowackiej gospodarki rolnej. W związku z tym konieczne są pewne zarządzenia w dziedzinie spożycia mięsa, wyrobów mięsnych, tłuszczów i jaj, a także nowa regulacja cen niektórych wyrobów przemysłowych. Mówca podkreślił, że dla dobrej aprowizacji i dalszego wzrostu stopy życiowej nieodzowne jest podnoszenie wydajności pracy, a tym samym wzrost produkcji przemysłowej oraz dalszy wzrost rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Minister handlu wewn. Krajčír, referując rządowi sytuację, stwierdził, że na przestrzeni maja i czerwca pojawił się na wolnym rynku zwiększony popyt na mięso, wędliny i tłuszcze. Zaznaczył przy tym, że na wolnym rynku sprzedaje się obecnie w Czechosłowacji siedem razy więcej tych produktów niż w roku 1949. Wzrosło także spożycie mięsa i tłuszczów przydziałowych, a to głównie skutkiem zbyt hojnego szafowania

kartkami dodatkowymi dla ciężko pracujących. Trudności na wolnym rynku spowodowane są bynajmniej nie zmniejszoną dostawą produktów do sprzedaży, lecz nieproporcjonalnym do produkcji wzrostem spożycia, co jest skutkiem rosnącej siły nabywczej ludności. Plan wykupu mięsa, tłuszczów i jaj nie jest przy tym wykonywany, głównie wskutek sabotażu bogaczy wiejskich, a ponadto skutkiem braku dostatecznej kontroli organów administracji nad ubożem.

Po wysłuchaniu sprawozdania ministra rząd uchwalił przede wszystkim nową regulację cen tych produktów, których największy brak daje się odczuwać, a mianowicie mięsa, tłuszczów i niektórych innych produktów i wyrobów. Nowe ceny weszły w życie od dn. 1 lipca. Ponadto uchwalono szereg zarządzeń w zakresie gospodarki tymi artykułami na wsi, m. in. w dziedzinie kontroli uboju.

Reorganizacja aparatu administracyjnego. Celem lepszego i bardziej gospodarnego wykorzystania sił roboczych i zapewnienia rąk do pracy zakładom produkcji, rząd na tym samym posiedzeniu uchwalił zmniejszenie stanu liczebnego pracowników administracji publicznej oraz administracji gospodarczej sektora państwowego i spółdzielczego do końca roku bieżącego o 77.500 osób. Zwolnieni pracownicy administracyjni, w pierwszym rządzie mężczyźni, będą skierowani bez wyjątku do pracy produkcyjnej.

Mówiąc o tym w miesiąc później, premier Zapotocky oświadczył m. in.:

„Przenoszenie pracowników do produkcji nie jest żadną karą ani też żadną czystką, która by miała i mogła być wykorzystywana dla pozbycia się niewygodnych komuś ludzi. Potrzebujemy zdecydowanego zmniejszenia nadmiernie rozrosłego i nieproduktywnego aparatu administracyjnego a wzmocnienia sektora produkcyjnego, gdzie brak sił do pracy. To, że administracja rozrosła się nadmiernie, nie jest winą tych, których dziś przenosi się na inne miejsce pracy. Winę za nadmierny rozrost administracji ponoszą przede wszystkim ci, którzy mają przeprowadzić te przeniesienia: kierownicy urzędów, instytucji i przedsiębiorstw, kierownictwo organizacji związkowej, a w zakładach i urzędach rady miejscowe. Tak, towarzysze, rady miejscowe mają być przede wszystkim gospodarzami swojego zakładu pracy. Mają dbać o to, aby w urzędzie i w przedsiębiorstwie gospodarowano oszczędnie, aby nie wytwarzały się zbyteczne i niewykorzystane rezerwy sił roboczych ani w produkcji, ani w administracji.

Ten oczywisty obowiązek zaniedbywały dotąd najczęściej zarówno kierownictwa zakładów pracy i urzędów, jak i rady miejscowe. Dowodem tego jest, że administracja, jakkolwiek wciąż wskazywało się na konieczność jej ograniczenia, rozrastała się nieustannie, zarówno w urzędach publicznych jak i w zarządzie przedsiębiorstw. Najczęściej przy tym nie zważało się na właściwe wykorzystanie pracowników w produkcji i tworzyły się w wielu miejscach nieuzasadnione i niewykorzystane rezerwy, podczas gdy gdzieś indziej brakło rąk do pracy. Najlepiej świadczy o tym fakt, że wiele zakładów pracy, które nie osiągnęły planowanego stanu liczebnego załogi i wciąż uskarżały się na brak sił roboczych, odmawia obecnie przyjęcia proponowanych no-

wych pracowników, ponieważ jakoby nie ma dla nich pracy.

Zarządy przedsiębiorstw planowały wyższe stany sił roboczych, a rady miejscowe wyrażały na to zgodę, aby stworzyć rezerwę w razie potrzeby. Kiedy zakład nie wypełniał planu, nie dotrzymywał terminów dostaw itp., jakkolwiek mógł i powinien był ich dotrzymać, miał zawsze gotową wymówkę: brak sił roboczych. Zarządy zakładów pracy i rady miejscowe często się wymawiały, że nie mogą lepiej zorganizować pracy i wykorzystać maszyn drogą wprowadzenia drugich, a ewentualnie trzecich zmian, ponieważ nie mają potrzebnych po temu sił roboczych. Teraz, kiedy się im proponuje siły robocze, wiele zakładów pracy odmawia ich przyjęcia, albowiem boją się, że musiałyby przeprowadzić w następstwie owe konieczne a pożyteczne nowości i reorganizacje w produkcji, przed którymi broniły się dotychczas w swym zacofaniu i konserwatyzmie.

Wyszukuje się teraz wszelkie możliwe uzasadnienia dla odmowy przyjęcia nowych pracowników. Tak na przykład twierdzi się, że zakład potrzebuje tylko wykwalifikowanych robotników i nie może przyjmować sił niewykształconych.

Cóż to za jakiś taki kierownik zakładu pracy, który nie umie zorganizować szkolenia nowych sił we własnym zakładzie i w produkcji? Czy zarządy zakładów pracy myślą, że będzie się im wyszukiwało i dostarczało, i jeszcze na dodatek szkoliło siły robocze? Na cóż by wtedy byli dyrektorzy, kierownictwa zakładów, majstrowie i cały techniczny aparat przedsiębiorstwa?*

W dalszym ciągu premier podkreślił raz jeszcze, że przeniesienie z administracji do produkcji nie ma bynajmniej charakteru karnego i że rzeczą zarówno kierownictwa nowych zakładów jak i rad miejscowych jest jak

najdalej idące ułatwienie nowym pracownikom wciągnięcia się do nowej pracy i odpowiedniego wykszolenia.

Wyjaśniając inne nasuwające się wątpliwości premier mówił:

„Czy mamy koniecznie przynieść tylko do pracy ręcznej? Także i to zagadnienie się pojawiło. Okazało się na przykład, że ministerstwo zdrowia zatrudnia na stanowiskach administracyjnych szereg lekarzy. Czy mają być teraz skierowani prosto do łopaty? Nonsense! Jest przejawem bezmyślnego rutyniarstwa, że przy dzisiejszym braku lekarzy niektórzy z nich zatrudniani są w administracji. Trzeba ich szybko uwolnić i zatrudnić w ich właściwym zawodzie: w szpitalach, w ambulatoriach zakładowych, na wsi, gdzie brak lekarzy“.

Nowe ustawy społeczne. Na wniosek ministra pracy i opieki społecznej Erbanu rząd uchwalił również rozporządzenie, regulujące w odmienny od dotychczasowego sposób niektóre sprawy rent i emerytur w ramach ubezpieczenia narodowego. Zmiany mają na celu umożliwienie emerytom i inwalidom pracy zawodowej na nowych stanowiskach bez naruszenia ich praw emerytalnych.

Wedle dotychczasowych przepisów traciło się emeryturę lub rentę inwalidzką, o ile korzystający z nich zarabiał połowę dawnego swego przeciętnego zarobku. Doprowadzało to praktycznie do unikania pracy zawodowej lub zaniebdywania starań o większą wydajność pracy. Nowe przepisy stanowią, że renta i emerytura należna w dniu 30 czerwca 1951 nie może być odebrana z wymienionego powodu. To samo dotyczy inwalidów, którzy zaczną pracować, o ile inwalidztwo ma charakter trwały.

Inaczej niż dotychczas uregulowano także potrącenia z emerytur i rent. Dotychczasowa dolna granica dla potrąceń z tytułu zarobków podniesiona

została z 42 tys. na 48 tys. koron rocznie. Z renty lub emerytury potrąca się połowę sumy, o którą zarobek i renta lub emerytura razem przekraczają tę granicę, jednak nie więcej niż połowę całej renty, emerytury lub zarobku. Emerytom i rencistom starszym niż 65 lat nie potrąca się nic.

Uchwalony został także projekt ustawy o bezpieczeństwie pracy.

Omawiając ten projekt przewodniczący URO Fr. Zupka stwierdził m. in.:

„Musimy sobie znowu uświadomić i ożywić słowa wielkiego nauczyciela wszystkich postępowych narodów, Józefa Wissarionowicza Stalina, który wskazał, że ze wszystkich wartościowych kapitałów na świecie kapitałem najcenniejszym i najważniejszym są ludzie, kadry. W duchu tych właśnie słów Stalina pracowaliśmy wszyscy nad nową ustawą. Przy pracy tej doskonałym wzorem były nam niewyczerpane doświadczenia i wspaniałe sukcesy braterskiego Związku Radzieckiego.“

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy i choroby zawodowe nie tylko naruszają zdrowie, ale przyprawiają naszą gospodarkę narodową corocznie o miliardowe straty i przeszkadzają nam w drodze do socjalizmu. Człowiek, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, traci zdolność zarabkowania na czas leczenia, a po ukończeniu kuracji następuje u niego na długi czas częściowa lub całkowita niezdolność do pracy. Renta chorobowa lub inwalidzka nie zastąpi dotkniętemu tym nieszczęściem zarobku, utraconego przez obniżenie zdolności do pracy. Poważne straty ponosi także społeczeństwo. Przede wszystkim przychodzą wydatki związane z leczeniem i pielęgnacją czy to w domu, czy to w szpitalu. Potem idzie płacenie zasiłku chorobowego, a po zakończonej kuracji płacenie bądź pełnej, bądź częściowej renty inwalidzkiej. A przy

tym produkcja traci przejściowo lub na stałe siły robocze, tak bardzo potrzebne dla naszych wysiłków nad budową kraju...

Drugi zjazd związków zawodowych, który odbył się w grudniu 1949 roku, wyraził postulat, aby walkę z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy i chorobami zawodowymi wzięli w ręce sami pracujący, tak jak się to stało i dało doskonałe wyniki w Związku Radzieckim. Gdybyśmy tego nie uczynili i pozostawili zagadnienie bezpieczeństwa pracy nie rozwiązany, mielibyśmy wciąż do czynienia z wielkimi gospodarczymi stratami, z nieszczęśliwymi wypadkami i chorobami zawodowymi.

Wiele przyczyn wysokiej liczby nieszczęśliwych wypadków da się usunąć. Większość nieszczęśliwych wypadków spowodowana jest lekkomyślnością, niedbalstwem i niedocenianiem niebezpieczeństw przez samych pracujących. Zdarza się także jednak, że winne im są kierownictwa zakładów pracy, które często lekceważą przepisy bezpieczeństwa i zaniedbują najbardziej podstawowe szkolenie w tej mierze. Takie przypadki zdarzają się często, szczególnie w rolnictwie, gdzie niejedno nieszczęście spowodowali traktorzyści niedostatecznie wyćwiczeni, ba, czasem nie mający złożonych egzaminów szoferskich.

Nowa ustawa przenosi pieczę nad bezpieczeństwem pracy z rąk czynnika biurokratycznego — inspekcji przemysłowej — do rąk związków zawodowych, które pogłębią tę pieczę przez stworzenie szerokich kadr funkcjonariuszy w zakładach pracy, przez zasadnicze ulepszenie nadzoru i przez fachowe techniczne badania wszystkich problemów związanych z ochroną przed nieszczęśliwymi wypadkami i chorobami zawodowymi...

W ustawie kładzie się szczególny nacisk na to, że kierownictwo zakładu pracy musi pogłębić i rozsze-

rzyć swoją pieczę nad zabezpieczeniem zdrowia przy pracy. Wiele zakładów pracy w ogóle dotychczas o to nie dbało. Mógłbym tu przytoczyć wiele przykładów nowych pracowników, których pozyskaliśmy z wielkim wysiłkiem dla produkcji i którzy zaraz potem ulegli nieszczęśliwym wypadkom. Były wśród nich także i kobiety, które znalazły się w zupełnie nowym otoczeniu. Nikt ich nie pouczył o tym, na co są narażone przy pracy, i dlatego straciliśmy je znowu na szereg tygodni skutkiem odniesionych obrażeń. Nie miałyby najmniejszego sensu zdobywać z wielkim wysiłkiem nowych pracowników dla naszego przemysłu i nie starać się przy tym o ich podstawowe wykształcenie, które prowadzi do uwagi i czujności przy pracy. Jeżeli ustawa nakłada w tej mierze naszym zakładom pracy nowe obowiązki, możemy to jedynie powitać z całym zadowoleniem."

Uchwalona została wreszcie nowa ustawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Mówiąc o projekcie ustawy, minister spraw wewnętrznych Nosek stwierdził m. in.:

„Jeszcze w lutym 1948 w rejestrach stowarzyszeń w ziemiach czeskich zapisane było 49.481 stowarzyszeń, w Słowacji 12.202. W samej tylko Pradze zarejestrowane było 4.359 stowarzyszeń. Chodziło tu w większości o stowarzyszenia mieszczańskie, których działalność w wielu przypadkach przeciwstawiała się wręcz zasadniczemu rozwojowi politycznemu, gospodarczemu i społecznemu. Istniały również takie stowarzyszenia, których działalność od dawna nie była niczym uzasadniona.

Chodziło po prostu o istny gąszcz stowarzyszeń rozmaitych rodzajów i o różnych zadaniach, które odwoływały uwagę swoich członków od udziału w życiu publicznym. Dopiero po zwycięskim lutym 1948 roku do-

szło w tej dziedzinie naszego życia do zasadniczych zmian. Punkt ciężkości zrzeszania się przeniósł się do jednolitych organizacji masowych. Ustrój ludowo-demokratyczny daje też wolności zrzeszania się nową i bogatą treść. Obumierają mieszczańskie beztreściwe i same dla siebie celem będące formy łączenia się w grupy i grupki. Lud pracujący zrzesza się w dobrowolnych organizacjach, aby wziąć czynny udział we wszechstronnym rozwijaniu swoich interesów społecznych, kulturalnych i innych, głównie ideologicznych, i ażeby na tej drodze dopomóc do urzeczywistnienia przejścia od kapitalizmu do socjalizmu i niezłomnej jedności robotników, chłopów i pracującej inteligencji...

Projekt ustawy wysuwa organizacje dobrowolne jako nowy typ trwałego zrzeszania się ludzi i reguluje ich stronę prawną. Organizacje te różnią się zasadniczo od dotychczasowych stowarzyszeń, albowiem służą one budowaniu socjalizmu w naszej ojczyźnie. W pojęciu organizacji wyraża się ich ściślejszy regulamin, którym będą się rządziły.

Projekt ustawy uznaje wprost za organizacje jedynie najważniejsze ogólnonarodowe organizacje ludowe. Istnieją jednak również stowarzyszenia, które będą uznane za organizację nowego typu na podstawie par. 3 projektu ustawy. Tak na przykład organizacja bojowników o wolność jest również doniosłą organizacją ludu pracującego i odgrywa w naszych stosunkach, jak również w międzynarodowej walce o pokój i w walce z faszyzmem ważną rolę. Nie jest jednak jeszcze organizacją ogólnonarodową, ponieważ połączenie czeskiego związku bojowników o wolność i słowackiego związku bojowników ludowych przygotowuje się dopiero. Nowa jednolita ogólnopolska organizacja bojowników o wolność niewątpliwie stanie

w jednym szeregu z nowymi ustawowymi organizacjami przez swój udział w budowaniu republiki i socjalizmu u nas...

Dotychczasowym stowarzyszeniom ustawa daje możliwość przejścia do organizacji nowego typu. Zasadą będzie przy tym wykorzystanie całego twórczego wysiłku mas pracujących, jaki dają one z siebie na terenie stowarzyszeń i pozyskanie członków dla czynnego udziału w budowaniu socjalizmu. Zasadniczą metodą przy tym będzie przekonywanie, podstawą współpracy mas — dobrowolność. W ten sposób nowa prawna regulacja spraw zrzeszeniowych da podnieść do przemiany stowarzyszeń, których powołanie i struktura nadaje się po temu, na organizacje nowego typu lub też do wcielenia ich do jakiejś nowo powstającej organizacji — i pomoże przy likwidacji dotychczasowych stowarzyszeń, nie odpowiadających społecznym potrzebom współczesnego etapu budowy socjalizmu.

Dawniejsze prawo o zgromadzeniach — mówił dalej minister — miało charakter czysto policyjny i służyło jako narzędzie wymierzone przeciw ludowi pracującemu, któremu miało uniemożliwić korzystanie z wolności zgromadzeń, a przynajmniej ją ograniczyć. Przepisów tego prawa praktycznie się już dziś nie stosuje, ale odpowiednie akty prawne, pochodzące w Słowacji z 1848 r. a w ziemiach czeskich z 1867 r. pozostają dotąd formalnie w mocy.

W obecnych czasach zgromadzenia, zarządzane przez jednostki, ustępują wręcz na plan dalszy, a odbywają się niemal wyłącznie zgromadzenia zarządzane przez funkcjonariuszy publicznych. Projekt ustawy reguluje prawo zgromadzeń na podstawie zasady wolności zgromadzeń.

Istnieją najrozmaitsze rodzaje zgromadzeń... i odbywa się ich bardzo wiele. Ten fakt, jak i niezwykle roz-

mach organizacji, umożliwiony sprzyjającymi warunkami, które stwarza dla nich ustrój ludowo-demokratyczny, wymagają, aby nowa ustawa regulacja wykonywania prawa zrzeszania i zgromadzania się była elastyczna i ułatwiała w ten sposób przyszły rozwój. Dlatego też ustawa ma charakter ramowy i umożliwia uregulowanie szczegółów przepisami wprowadzającymi, które będzie można szybko dostosowywać do zmieniających się warunków i potrzeb. Przepisy wprowadzające zagwarantują także, aby swobody zrzeszania i zgromadzania się, która w takim stopniu nie była nigdy możliwa za czasów kapitalizmu, nie nadużywał wróg klasowy.“

Proces zbrodniarzy wojennych.

W ostatnich dniach sierpnia przed trybunałem państwowym w Pradze odbył się proces pięciu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, w większości wydanych władzom czechosłowackim przez rząd radziecki.

Oskarżony Max Rozstock, były kierownik Sicherheitsdienst w Kladnie, SS-Obersturmführer*), odpowiedzialny jest m. in. w znacznej mierze za zbrodnie hitlerowskie w Lidicach.

Oskarżony przyznał się, że w kwietniu 1934 r. wstąpił dobrowolnie i „z zapalem“ do SA, przy czym na pytanie przewodniczącego przyznał również, że znał i pochwalał zaczynające się już wówczas zbrodnicze poczynania hitlerowskie wobec ludności żydowskiej. O celach władz niemieckich w Czechach oświadczył dosłownie:

*) Stopień Obersturmführera SS odpowiadał zasadniczo randze porucznika sił zbrojnych, ale praktycznie w SS awans był trudniejszy i stopnie SS miały — zwłaszcza gdy dany SS-man należał do Gestapo lub do Sicherheitsdienstu — o wiele większe znaczenie.

„Celem niemieckiego aparatu okupacyjnego było podporządkowanie tego terytorium Rzeszy Niemieckiej. Dążeniem i celem było utrzymanie stanu okupacji na stałe, tak aby Czechosłowacja stała się częścią Rzeszy. Do tego celu zmierzały wszystkie wysiłki wszelkich narodowo-socjalistycznych organów w Czechach i na Morawach“.

O Sicherheitsdienst oskarżony zeznawał, że utworzył sobie sieć konfidentów i mężów zaufania. Tymi mężami byli przede wszystkim niżsi funkcjonariusze partyjni, dawni członkowie partii. Na konfidentów werbowano w pierwszym rządzie faszystów czeskich i członków nacjonalistyczno-rasistowskiej organizacji czeskiej „Vlajka“ (Chorągiew). Rozstock pozostawał w ciągłym kontakcie ze swymi konfidentami, a z drugiej strony z placówką Gestapo w Kladnie.

W czasie niszczenia Lidic Rozstock brał czynny udział w pastwieniu się nad miejscową ludnością, w odrywaniu dzieci od matek itd.; m. in. oświadczył, że znęcał się nad proboszczem lidickim.

Oskarżony b. generał Gottschalk miał za zadanie organizować zaplecze frontu armii hitlerowskiej na terytorium Moraw w latach 1944/45. Był członkiem sztabu dowódcy wojsk hitlerowskich na terenie Czechosłowacji, gen. Toussainta. Organizował i nakazywał akcje terrorystyczne przeciw ludności cywilnej Moraw, m. in. akcję przeciw miasteczku Štoky, jak również w innych miejscowościach. Ostatnie akcje tego rodzaju przypadały już na początek maja 1945 roku.

W toku przewodu podkreślono, że Gottschalk po pierwszej wojnie światowej stał się zrazu oficerem policji, zanim przeszedł do armii. Oskarżony przyznał wyraźnie, że w ówczesnej policji niemieckiej przygotowywano kadry wojskowe, co było sprzeczne z traktatem wersalskim. Przewodni-

czący trybunału podkreślił przy tym analogię do chwili obecnej na terenie Niemiec zachodnich.

Oskarżony b. gen. Richard Schmidt, b. dowódca 254 dywizji armii hitlerowskiej, odpowiadał za zniszczenie i wymordowanie wsi Beniky w Słowacji w lutym 1945.

Oskarżony Mitzegrad, SS-Gruppenführer**), był w latach 1943-45 dowódcą wszystkich sił policyjnych hitlerowskich na terenie Czech i Moraw. Podlegała mu tzw. Schutzpolizei, tj. zwykła, niepolityczna policja niemiecka, policja porządkowa (Ordnungspolizei) oraz formacje policyjne czeskie. Oskarżony usiłował twierdzić, że podległe mu formacje nie miały nic wspólnego ze zbrodniami popełnianymi na ludności czeskiej, w szczególności ze zbrodnią w Lidicach. Trybunał posiadał jednak do-

**) „Gruppenführer“ w SS był odpowiednikiem generała brygady w armii. Por. przy tym uwagę poprzednią.

wody, że w Lidicach oddziały Schutzpolizei dopuszczały się mordów i okrucieństw na równi z Gestapo; podobnie było w okresie, kiedy dowódcą policji był oskarżony Hitzegrad.

Wreszcie oskarżony Richter, funkcjonariusz Gestapo z Jičína, odpowiadał za swoją działalność w charakterze kierownika wydziału walki z ruchem oporu na tej placówce, które to stanowisko zajmował w latach 1940—1943. Richterowi dowiedziono, że prowadził przesłuchania niezwykle okrutnymi metodami, stosując wszelkiego rodzaju tortury i znęcając się nad uwięzionymi. Szereg osób sam pozbawił przy tym życia, wiele innych skierował do obozów koncentracyjnych. Richter próbował bronić się tym, iż nie wiedział, jakie stosunki panują w tych obozach.

Po wysłuchaniu obrony i ostatniego słowa oskarżonych trybunał wydał wyrok, skazujący wszystkich zbrodniarzy na karę śmierci.

Andrzej Józef Kamiński